

opusdei.org

List od Prałata (Wrzesień 2009)

Prałat Opus Dei zachęca nas, świadomych własnych błędów oraz codziennych trudności życiowych, abyśmy zbliżyli się do Matki Bożej.

11-09-2009

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

Rozpoczyna się kolejny miesiąc bogaty w święta Matki Bożej, zawsze napełniające radością serca tych, którzy jak i my czują się Jej dziećmi.

Dla mnie ponadto miesiąc ten przynosi szczególne wspomnienia, ponieważ to właśnie 8 września, w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, poprosiłem o przyjęcie do Opus Dei. Zawsze uważałem, że była to – jak w przypadku wszystkich – oznaka czułości ze strony Naszej Matki w dniu Jej święta.

Pewnego razu, mówiąc o Trzech Królach, podążających ku Betlejem drogą wskazaną przez gwiazdę, nasz Ojciec powiedział: ***To jest właśnie nasze doświadczenie. My również zauważyliśmy, że w naszej duszy zapala się stopniowo nowy blask: pragnienie bycia w pełni chrześcijaninem, nagłące pragnienie – jeśli mogę to tak nazwać – potraktowania Boga serio. Gdyby każdy z was zaczął teraz opowiadać na głos o wewnętrznym procesie swojego nadprzyrodzonego powołania, pozostali oceniliby, że to wszystko***

było sprawą Boga. Dziękujemy Bogu Ojcu, Bogu Synowi, Bogu Duchowi Świętemu i Najświętszej Maryi Pannie, przez którą otrzymujemy wszystkie błogosławieństwa z nieba, za ten dar będący – obok wiary – największym, jakiego Pan może udzielić stworzeniu: za zdecydowane pragnienie osiągnięcia pełni miłości, w przekonaniu, że świętość pośród obowiązków zawodowych i społecznych jest nie tylko możliwa, ale również konieczna[1].

Święty Bernard, żarliwy piewca Maryi, wyjaśnia to wspaniale w jednym ze swoich kazań poświęconych Matce Bożej: «Usun – pisał – to ciało słoneczne które oświeca wszechświat –gdzie będzie dzień? Usun Maryję, tę Gwiazdę Morza, morza wielkiego i przestronnego - co pozostanie prócz „mrocznej zasłony” (Mdr 17,3), i „cienia śmierci” (Iz 9,2, Łk 1, 79) i

„ciemności nieprzeniknionych” (Rdz 10, 21-23)? Wszystkimi zatem siłami serca, wszystkimi uczuciami i całą duszy potęgą czcimy Tę Maryję, bo taka jest wola Tego, który wszystko chciał nam dać przez Maryję» [2].

Tradycja duchowa nazwała Maryję *Omnipotencia Suplicante* („Wszechmocą Błagającą”), ponieważ jeśli Ona prosi o coś swego Syna, On zawsze Jej tego udziela. Pani Nasza wie dobrze, co służy chwale Bożej i naszej duchowej korzyści, i właśnie o to prosi dla nas. Zwracajmy się więc z wielką ufnością i jeszcze usilniej o Jej wstawiennictwo w tym miesiącu, który, jak wspomniałem, pełen jest świąt maryjnych. Z każdego z tych dni możemy wyciągnąć – jak pszczoła z różnych kwiatów – składniki do uczynienia, z Bożą pomocą, tego „miodu”, duchowego pokarmu, jakiego wszyscy – jak małe dzieci – potrzebujemy. Sama Maryja nas do tego zachęca, natchnionymi

słowami, jakie liturgia wkłada w jej usta: *Jam matką pięknej miłości i bojaźni bożej, wiedzy i świętej nadziei. Udzielam się wszystkim moim synom, którzy ustawicznie oddają Mu cześć. Wy, którzy mnie pragniecie zbliżcie się do mnie nasyćcie się moimi owocami, bo pamięć o mnie jest słodsza niż miód, a posiadanie mnie niż plaster miodu [3].*

Wobec tak wielkiego skarbu, zadajmy sobie pytanie: czy w ciągu dnia często zwracamy się do Maryi, w potrzebach wielkich i małych? Czy w naszym sercu i na naszych ustach często gości to czułe wezwanie:

Matko, Matko moja! – które nieustannie było na ustach naszego Ojca? Czy wzywamy Jej z natarczywością i oddaniem dziecka, które domaga się matczynej opieki?

Pierwsze święto maryjne w tym miesiącu to Narodzenie Najświętszej Maryi Panny – 8 września. Wiele

razy rozważaliśmy, że wraz z
Narodzeniem Maryi na ziemi zaczął
wschodzić dzień zbawienia,
ponieważ z Niej *ortus est sol iustitiæ*,
Christus Deus noster – narodził się
Chrystus, Słońce Sprawiedliwości,
nasz Bóg i Zbawiciel [4]. Prorocy
przewidzieli ten pamiętny dzień, co
Kościół podkreśla wybierając na
pierwsze czytanie mszalne fragment
z Księgi Micheasza o Betlejem,
mieście, w którym miał narodzić się
Mesjasz. **Wyrocznia** – komentuje
Benedykt XVI – **mówi, że będzie On**
potomkiem króla Dawida,
pochodzącego, jak On, z Betlejem,
lecz postać jego przekroczy granice
tego, co ludzkie, gdyż
„pochodzenie Jego od początku, od
dni wieczności” – gubi się w
najdawniejszych czasach, styka się
z wiecznością; Jego wielkość dotrze
„po krańce ziemi”, i będzie On
także pokojem (por. Mi 5, 1-4) [5].
Papież podsumowuje: **aby określić**
przyjście „Świętego Pana”, które

**oznaczać będzie początek
wyzwolenia ludu, prorok używa
enigmatycznego stwierdzenia: „aż
do czasu, kiedy porodzi mająca
porodzić” (Mi 5, 2). W ten sposób
liturgia, będąca uprzywilejowaną
szkołą wiary, daje nam poznać, iż
narodzenie Maryi jest
bezpośrednio związane z
narodzeniem Mesjasza, Syna
Dawida [6].**

W tajemniczych słowach Micheasza
dostrzega się aluzję do proroctwa
Izajasza, które Ewangelia stosuje do
Maryi: *ecce, virgo concipiet et pariet
filium et vocabit nomen eius
Emmanuel* [7]: „oto Dziewica pocznie
i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem
Emmanuel” – słowa, które spełniły
się w momencie Zwiastowania, gdy
Słowo Boga stało się Ciałem w
najczystszej łonie Maryi, za sprawą
Ducha Świętego.

Czytanie z Ewangelii proponuje nam długi fragment o genealogii Jezusa wg św. Mateusza i kończy się na Zwiastowaniu. **Przedstawia historię Izraela począwszy od Abrahama jako pielgrzymowanie, które, drogami ku górze i w dół, etapami krótszymi i dłuższymi, prowadzi ostatecznie do Chrystusa [8].** W tym długim szeregu osób ze Starego Testamentu, obok mężczyzn i kobiet wiernych Bogu, nie brakuje i tych, którzy wierni nie byli. Pojawiają się wielcy Patriarchowie – Abraham, Izaak i Jakub – którzy lojalnie odpowiedzieli na Boże wymagania, lecz występują także przywódcy, królowie i zwykli ludzie będący wielkimi grzesznikami. Jedni z nich okazali skruchę, inni nie. To samo wśród kobiet: obok Rut, umiłowanej Boga, wymieniane są inne, które Boga obrażały. Benedykt XVI podkreśla, że **rodowód, z jego postaciami jasnymi i ciemnymi, z jego sukcesami i porażkami,**

ukazuje nam, że Bóg pisze prosto także na krzywych liniach naszej historii. Bóg pozostawia nam naszą wolność, jednakże potrafi znaleźć w naszej porażce nowe drogi dla swojej miłości. Bóg nie ponosi porażek. W ten sposób ten rodowód jest gwarancją wierności Boga, gwarancją, że Bóg nie pozwoli nam upaść, oraz zaproszeniem, by zawsze na nowo zwracać nasze życie ku Niemu, iść zawsze na nowo ku Chrystusowi [9]

To jedna z nauk, jakie św. Josemaría widział w tym tekście. Ukazywał nam, że z pewnością *Ewangelisci nie mogli napisać wszystkiego, co wiedzieli o Chrystusie, ponieważ potrzebowaliby wielu tomów, by zebrać wyczerpująco słowa i zdarzenia z Jego życia. Niemniej jednak, wśród scen, które wybrali, nie brakuje zdarzeń stawiających samych Apostołów w negatywnym świetle. Lecz wszystkie zawierają*

***jakąś naukę [10]. Dalej mówił tak:
wracając znowu do rodowodu
Jezusa: spotykamy tam mężczyzn i
kobiety – przodków Józefa i Maryi
– którzy czasami nie byli wzorowi.
Na podstawie tej lekcji, na pewno
Matka Boża pragnie, byśmy
wiedzieli, że Ona, będąc cała
czysta – Niepokalana! – akceptuje
nas wraz z naszymi brudami. I
kiedy zbliżamy się do Niej i do
Jezusa, z czystym sumieniem, z
wolą pełną dobrych pragnień,
wtedy cała przeszłość nie ma
znaczenia. Możemy odnawiać
nasze życie, i w tym celu, w ciągu
dnia, trzeba korygować kurs
więcej niż jeden raz [11].***

Te przemyślenia, w Roku
Kapłańskim, zachęcają do
prowadzenia – również wśród
spowiedników – szerokiego
apostolstwa spowiedzi, głoszenia
potrzeby sakramentu pojednania i
dziękowania za ten środek

uzyskiwania przebaczenia za grzechy, który Pan przekazał Kościołowi. Ponadto powyższe rozważania napełniają nas optymizmem i spokojem, ponieważ pomagają nam uświadomić sobie, że Bóg nie zniechęca się naszymi słabościami, chociaż ich nie chce. Ani nasze grzechy, ani nasze wady, jeśli za nie żałujemy i przepraszamy, korzystając jeśli trzeba z sakramentu pokuty, nie mogą oddalić nas od Niego. Pan pragnie przyciągać nas nieustannie do swojej Miłości poprzez miłosierdzie.

Chcę, abyście wy i ja – powtarzam za św. Josemarią – mieli tę wizję walki; abyśmy nigdy nie tracili z oczu, że w życiu wewnętrznym konieczne jest bojowanie bez zniechęcenia; abyśmy się nie poddawali, kiedy pragnąc służyć Bogu, nie jeden raz lecz wiele razy musimy skorygować kurs [12].

Cztery dni po Narodzeniu NMP, 12 września, obchodzimy święto Najśłodszego Imienia Maryi. Jaka to dla nas radość, gdy wzywamy Matkę Naszą Jej imieniem! Zawsze powinniśmy nosić je w sercu i na ustach, ale szczególnie wtedy, gdy dusza omotana jest wichrami pokus i trudności, które Pan może dopuszczać dla wzmocnienia naszej pokory i wzbudzenia w nas pełnego zaufania do Jego wszechmocy.

W takich chwilach próby może pojawić się pewne rozczarowanie, a nawet zmaleć chęć dalszej walki – wtedy powinniśmy jeszcze usilniej, wytrwale, kierować wzrok ku *Stella maris*, Najświętszej Maryi Pannie. Posłuchajmy znowu świętego Bernarda, w jego powszechnie znanych słowach: «Jeśli podnoszą cię wiatry pokus, jeżeli wpadasz na ostre kamienie dolegliwości, spoglądaj na Gwiazdę, wzywaj Maryję (...). Idąc za nią nie zejdziesz na manowce,

wzywając Ją nie popadniesz w
rozpacz; mając ją w myśli nie
pobłądzisz. Gdy ona cię podtrzymuje,
nie upadniesz; gdy wstawia się, nie
potrzebujesz się lękać; gdy
przewodzi, nie zaznasz znużenia; gdy
łaskę ci wyświadczy, dojdiesz do
celu; a tak na samym sobie
doświadczysz, że słusznie napisano,
A imię Panny Maryja (Łk 1, 27)»[13].

Dzięki potężnej pomocy Maryi
zawsze będziemy zwyciężać,
choćbyśmy czasami doświadczali
niepowodzeń w potyczkach dnia
codziennego. Maryja bezustannie o
nas pamięta, a kiedy usłyszy swoje
imię przez nas wypowiedane,
natychmiast nas wysłucha i ochroni.
***Matko! – Wzywaj Ją mocno,
mocno. – Matka Twoja,
Najświętsza Maryja Panna, słyszy
cię, widzi cię może właśnie w
niebezpieczeństwie i wraz z łaską
swojego Syna ofiaruje ci pociechę,
czułość swojego dotknięcia.***

Wezwij Ją, a nabierzesz sił do nowej walki[14].

Maryja u stóp Krzyża, 15 września: mówi nam o wartości ofiary ukrytej i cichej. Podziwiajmy i rozważajmy Jej męstwo w godzinie cierpienia i bólu.

Jezusowi przynosi ulgę dyskretna i pełna miłości obecność Matki.

Maryja nie zanosi się płaczem, nie biega rozpaczliwie wokół: Stabat, stoi przy swoim Synu [15] . Czy

możemy w ten sposób nauczyć się, córki i synowie moi, że wytrwanie przy Krzyżu – razem z Chrystusem ukrzyżowanym – jest warunkiem i gwarancją obfitych owoców

nadprzyrodzonych? Wspomnienie postawy Matki Bożej pomoże nam oczyścić serce w momencie

cierpienia fizycznego czy duchowego, zwłaszcza gdy w głębi duszy pojawią się oznaki buntu.

Zachęcam was zatem, byście za przykładem naszego Ojca powtarzali wiele razy rozumowanie, które

pomogło mu doprowadzić do końca
powierzoną mu przez Boga misję:
***Chcesz tego, Panie?... Ja również
tego chcę!***[16].

Oprócz tego, jak nie wspomnieć tego
dnia ukochanego don Álvaro?

Wzywajmy jego wstawiennictwa w
dniu kolejnej rocznicy jego wyboru
na pierwszego następcę naszego
Ojca, aby u Boga uprosił nam spokój,
pokój duszy, jaki w każdym
momencie roztaczał wokół siebie,
szczególnie w chwilach napięcia czy
trudności.

Na koniec 24 września przynosi nam
liturgiczne wspomnienie *Nuestra
Señora de la Merced*, której pomocy
św. Josemaría wzywał w krytycznych
momentach historii Dzieła, pewien,
że Ona wyprosi łaski, *las mercedes*,
których potrzebował, aby lepiej
służyć duszom. Prośmy Ją i my, w
tym tak macierzyńskim wezwaniu, o
nadprzyrodzone dary, których

potrzebują teraz Kościół i ta „częsteczka” Kościoła, jaką jest Opus Dei, oraz każda i każdy z nas. Nie zapominajmy prosić nieprzerwanie w tym Roku kapłańskim – nalegam jeszcze raz – o powołania kapłańskie, o świętość wszystkich wyświęconych księży.

W ramach tej modlitwy, zarezerwujcie specjalne miejsce dla waszych braci Przyłączonych, którym udzielię święceń prezbiteratu 6 września w Torreciudad. I jak przy pominam wam w każdym miesiącu, pamiętajcie szczególnie w waszych codziennych modlitwach o Papieżu i wszystkich jego współpracownikach w rządzeniu Kościołem.

Odmawiajmy jeszcze żarliwiej *Dominus conservet eum, et vivificet eum, et beatum faciat eum in terra*, które każdego dnia wznosimy do nieba w naszych Preces[17]. Bądźmy z nim w sposób szczególny podczas podróży, która ma odbyć do

Republiki Czeskiej, w dniach 26-28
bm.

Przed obrazem Matki Bożej
Opatrzności w Portoryko i przed
wizerunkiem z Guadalupe w
Meksyku modliłem się za wszystkie i
wszystkich was. Mogłem również –
mogliśmy – zatrzymać się przed
tryptykiem w katedrze w Kolonii,
gdzie św. Josemaría wiele razy miał
okazję odprawić Mszę św. i
dziękować za ofiarę Kalwarii,
adorując Pana i prosząc mocno o
opiekę *Wszechmocy Błagającej*,
naszej Matki Najświętszej Maryi
Panny.

Córki i synowie moi, w krajach, gdzie
prowadzimy dzieło apostolskie,
czeka na nas obfita i radosna praca
dla dusz. Dlatego chciałbym wam
powiedzieć, że dnia 15 sierpnia,
odnawiając poświęcenie Opus Dei
Najśłodszemu Sercu Maryi,
powiedziałem Matce Naszej, że

pragniemy uczynić własną prośbę
św. Josemaríi wypowiedzianą w
Loreto w roku 1951: abyśmy każdego
dnia płonęli żarliwością o całą
ludzkłość.

Z miłością was błogosławię,

wasz Ojciec

+ Javier

Pampeluna, 1 września 2009.

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, nr 32.

[2] Św. Bernard, *Kazania o Najśw.
Maryi Pannie* („Kazanie o
akwedukcie”), Viator, W-wa 2000, str.
178

[3] Syr 24, 18 –20 (wg. tzw. Biblii
poznańskiej).

[4] MSZAŁ RZYMSKI, Narodzenie Najświętszej Maryi Panny, antyfona na wejście.

[5] Benedykt XVI , homilia wygłoszona w Sanktuarium Matki Bożej w Bonaria (Cagliari), 7-IX-2008.

[6] *Ibid.*

[7] *Iz* 7, 14; *Mt* 1, 23.

[8] Benedykt XVI, homilia w święto Narodzenia NMP, 8-IX-2007.

[9] *Ibid.* [10] Św. Josemaría, zapisane podczas medytacji, 8-IX-1966.

[11] *Ibid.* [12] *Ibid.*

[13] Św. Bernard, *op. cit*, str. 55

[14] Św. Josemaría, *Droga*, nr 516.

[15] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 288.

[16] Św. Josemaría, *Droga*, nr 762.

[17] Por. *Ps* 40 [41] 3.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-wrzesien-2009/>
(15-03-2026)